



## Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

**Prenumerata** wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austriackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a.; w W. ks. poznańskim i całym państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rbl., półrocznie 3 rbl. Pojedynczy Nr. 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwulamowego dla członków Towarzystw okręgowych prenumerujących „Tygodnik” 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy” wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winny być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik”, ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcja i Administracja „Tygodnika” w lokalu Towarzystwa rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.

**Treść:** Ogłoszenie. — Głos piśmiennictwa rolniczego o obecnem przesileniu ekonomicznem. — Korespondencye: Dzierżawy (F. M.). — Rozmaitości: Sprawozdanie komisji ziemniaczanej (na Walnem Zebraniu Tow. rol. w Poznaniu). — Nowe źródło dochodu (z Ziemiańska). — Ogłoszenia.

Oprócz dotychczasowych Szanownych Korespondentów naszych przyrzekli jeszcze pisywać do „Tygodnika rolniczego”: pp. Czech Herman, br. Gostkowski Aleksander, hr. Mycielski Franciszek, Naimski M., Pruszyński Zygmunt i Sławiński Przecław.

L. 15.986.

### Obwieszczenie z c. k. Namiestnictwa.

Tegoroczne wiosenne premiowanie koni odbędzie się:

w Stanisławowie	10 kwietnia 1886
w Mościskach	18 „ „
w Rzeszowie	23 „ „
w Tarnowie	28 „ „

w połączeniu z wiosennymi jarmarkami na koni.

W każdej z pomienionych powyżej miejscowości będą premiowane klacze w kraju chowane bez różnicy pochodzenia, a to:

1. Pięcioletnie i starsze ze źrebiętami.
2. Dwuletnie.
3. Jednoroczne.

W każdej z wymienionych pod 1., 2. i 3. kategorii rozdane będą:

- a) jedna nagroda pieniężna na 50 złr.;
- b) „ „ „ na 30 złr.;
- c) „ „ „ na 20 złr.

Właściciel premiowanej klaczy, zrzekający się nagrody pieniężnej, otrzyma za nagrodę I. klasy medal srebrny, za nagrodę II. klasy medal brązowy, za nagrodę zaś III. klasy dyplom honorowy z certyfikatem.

#### W a r u n k i:

A. Klacze pięcioletnie lub starsze:

1) muszą być komisji na placu premiowania z źrebiętami przedstawione, dobrze odżywione i starannie hodowane; źrebię tegoroczne uznane za udatne, klacze zaś rokować, iż pozostaną dobrymi stadnicami.

2) Pochodzenie źrebięcia od ogiera rządowego licencyjonowanego, prywatnego lub własnego musi być udowodnione kartą stanowienia lub w inny wiarygodny sposób.

3) Klacz musi jeszcze przed oźrebięciem być własnością ubiegającego się o nagrodę, co udowodnić należy świadectwem zwierzchności gminnej, potwierdzonem przez dotyczące Starostwo.

4) Właściciel premiowanej klaczy zobowiąże się pisemną deklaracją, iż klacz tę jeszcze przez cały rok zatrzyma na własnej hodowli lub, iż w razie przeciwnym zwróci otrzymaną nagrodę.

B. Dwu względnie jednoroczne klacze:

a) muszą być komisji na placu premiowania przedstawione, dobrze odżywione i starannie hodowane i rokować, że będą dobrymi stadnicami;

b) źrebię musi być przynajmniej od roku lub od



czasu urodzenia własnością ubiegającego się o nagrodę, i okoliczność ta w sposób pod art. 2 wskazany, udowodnioną;

c) właściciel żrebięcia przyjmuje zobowiązania pod art. 4 wymienione.

### Głos piśmiennictwa rolniczego o obecnym przesileniu ekonomicznem.

Przejrzawszy wszystkie peryodyczne pisma rolnicze, tak polskie, z całego kraju naszego, jak niemieckie, wychodzące w Austrii i Niemczech, zdobywamy się ogólnie ze zdaniem, że rolnictwo nie może pozostać bezpiecznie na dawnych torach, lecz musi szukać dróg jeżeli nie nowych, to mniej zużytych; musi wyteżyć swe siły ku lepszej i bardziej urozmaiconej produkcji, zabezpieczyć ją oraz o ile możliwości od konkurencji zamorskiej.

Co do tego zabezpieczenia, to środki, jakie od państwa wymagać można, znalazły wyraz w uchwałach kongresu rolniczego, odbytego świeżo w Wiedniu i objęły prawie wszystkie żądania, stawiane dotąd przez piśmiennictwo rolnicze, a po części i polityczne. Zadawałnia się więc ono niemi tymczasowo, oczekując odpowiednich wniosków w Radzie państwa.

Jakkolwiek nie ujmujemy doniosłości tych żądań, to oczekiwaliśmy nieco szerszego ich rozwinięcia w samym już kongresie, wskazania dokładnych środków i dróg ku najlepszemu ich zastosowaniu. Nie dotyczy się to wniosków naszych krajowych Towarzystw rolniczych, które uzasadnione jasno przez p. Pilata, przyjęte z łatwością zostały, ale odnosi się szczególnie do żądań, sformułowanych ostatecznie przez ks. Schwarzenberga, który położył niemałą zasługę, streściwszy zagmatwaną dyskusję w kwestiach tak ważnych. Opuszczono przytem jeden, zdaniem naszym, bardzo ważny przedmiot, to jest użycie dochodu z mających się zaprowadzić cel zbożowych.

Że cła te u nas nałożone zostaną, nie ulega już prawie wątpliwości, dany więc wyraz życzeniu rolników całego państwa co do użycia uzyskanych ztąd funduszy nie byłby przedwczesnym.

Francya domaga się użycia tych pieniędzy na ulżenie podatków gruntowych, Niemcy na przyjęcie w pomoc gminom przeciążonym podatkiem komunalnym, a ks. Bismarck, szczególny protektor rolnictwa, wyraził już to życzenie przed uchwaleniem cel nowych. Austrya, która więcej wywozi niżeli wprowadza produktów rolnych, nie może rachować w przybliżeniu nawet na taki dochód z cel, jakie tamte państwa osiągną; ponieważ jednak cło obce od wywozu ponosić będą wyłącznie sami producenci, więc zawsze wpłynie do kasy państwa pewien dochód za cło od przywozu, choćby zniżył się ten przywóz o połowę nawet o  $\frac{1}{4}$  część dotychczasowego. Kwota ztąd uzy-

skana będzie w każdym razie zbyt małą, by wpłynąć mogła skutecznie na obniżenie podatków, a gdy użycie jej na cele podniesienia rolnictwa byłoby sprawiedliwym i koniecznym, więc powinniśmy się domagać o rozdział tej kwoty między pojedyncze kraje, jako subwencye na cele rolnicze. Obecne zasiłki subwencyjne, udzielane w tym kierunku Towarzystwom rolniczym, tak są małe, iż żadnego prawie widocznego skutku wyrzucić nie są w stanie, należy więc zwiększyć je dochodem z nowych cel i oddać do rozporządzenia Towarzystwom rolniczym bez ograniczenia i wskazywania z góry kierunku, w jakim użyte być mają, bo jeżeli kto, to one właśnie znają dokładnie potrzeby rolnictwa poszczególnych krajów i najskuteczniej działać mogą.

Mamy głębokie przekonanie, iż takie użycie dochodów, uzyskanych przez ocenie produktów rolniczych, przyniosłoby większy pożytek, niżeli każdy inny ich rozdział. W tym więc duchu wypadłoby może i posłom naszym postawić wniosek w Radzie państwa, którego prawdopodobnie znalazłby poparcie u większości Izby.

Zdobywamy się wreszcie w niektórych artykułach z potrąconą kwestyą ligi kontynentalnej Europy przeciwko zamorskim produktom rolniczym. Czy stworzenie takiej ligi jest możliwe wobec rozmaitych, obowiązujących traktatów handlowych pojedynczych państw i czy skutecznem byłoby wobec również groźnego napływu tych produktów od południowo-wschodu, niełatwem jest do rozstrzygnięcia. Zostawiamy kwestyę tę właściwszym sferom.

Środki, jakie poleca piśmiennictwo rolnicze do zastosowania obecnie w gospodarstwach naszych, streścić się dadzą w miarę kładzionego na ich skuteczność nacisku, w następującem zestawieniu:

1) Zajęcie większej przestrzeni rolnej pod uprawę roślin pastewnych i powiększenie w skutek tego produkcji zwierzęcej.

2) Zmniejszenie uprawy pszenicy z wyjątkiem na ziemi tak wybitnie pszennej, że większym wydatkiem tego produktu pokryć można koszta ocenia łątwej od innych gatunków zboża.

3) Powiększenie uprawy zboża i innych gatunków roślin czy to rolniczych, czy fabrycznych, którym nie grozi zbytnia konkurencya, a to stosownie do właściwości gleby i położenia (żyto, owies, jęczmień, groch, nasiona traw, chmiel i t. p.).

4) Silniejszą, wydatniejszą, a zatem tańszą produkcją na tej samej przestrzeni.

5) Oszczędność w budynkach gospodarskich i w nakładach mniej pewnych pod względem procentowania się.

6) Oszczędność w wydatkach osobistych.

Wszystkie doradzane powyżej środki idą zgodnie z sobą, nie wykluczają jeden drugiego, wspierają się



nawet wzajemnie, stosować się jednak muszą do danych każdej okolicy i miejscowości; tu więc leży właśnie punkt ciężkości, by wybrać co jest najwłaściwszem.

Jednej recepty dla wszystkich dać nie można, wskazany więc jest tylko główny kierunek, w którym iść należy.

Co do punktów 5. i 6. to sądzimy, że zboczylibyśmy nieco z drogi, rozpisując się o oszczędnościach ogólnej natury, które chociaż obecnie bardzo potrzebne, są jednak znany warunkiem dobrobytu i każdej chwili zastosować je można. O tem przekonany jest każdy i rad dziennikarskich nie potrzebuje. Że stowarzyszenia, zawiązane w celu używania własnych tylko wyrobów, oddziaływałyby zbawiennie na dobrobyt kraju, rzecz niewątpliwa ale i nie nowa, bo próbowana od dawna, nie przybrała jednak dostatecznych rozmiarów i nie potrwała długo. Przykład powinien iść z góry, od warstw najbogatszych ziemian naszych, a wtedy i mniej zamożni naśladować będą.

Zaprzeczyć się jednak nie da, że i przy gospodarstwie samem zaprowadzić można niejedną oszczędność przez należyte wyzyskanie robocizny, tak ciągłej jak pieszej, najemnej i własnej; przez odpowiedni dozór, wczesne naprawienie każdego uszkodzenia w budynkach, narzędziach i w polu, chronienie statków gospodarczych przed słotą i słońcem; przez miary i wagi nie tylko zboża, ale wszelkiej paszy i słomy nawet; przez stosowne postępowanie z nawozem i t. p. Jestto tak zwana dbałość gospodarza, która nie tylko chroni od strat, ale i przysparza dochodów.

Przeciwny skutek wywiera znowu zbyt duża oszczędność, szczególnie tam, gdzie chodzi o umiejętny i sprężysty zarząd, o należytą uprawę i zasilanie ziemi, o sprzątanie pól w swoim czasie, lub odpowiednie żywienie inwentarzy pożytkowych. Tu już zbyt duża oszczędność przynosi niewątpliwe straty.

Odezwało się nareszcie, choć wyjątkowo tylko, zdanie między rolnikami, że położenie obecne, spowodowane znacznym spadkiem ceny pszenicy, jest tylko przejściowem, że nadprodukcja jej w krajach zamorskich nie tylko zwiększać się już nie może, ale obniżyć się wkrótce, gdyż ceny obecne nie przedstawiają już odpowiedniego zysku dla jej tam uprawy, więc powinniśmy przeczekać jeszcze, aż wszystko jakoś się ułoży.

Owe wyczekiwanie ciągle i spuszczenie się na to, iż jakoś to się ułoży, lub jakoś to będzie, przyniosło już nam we wszystkich sprawach naszych niepowetowane straty.

Na czemże można oprzeć nadzieje, że powrócą znowu stale dawne ceny pszenicy? Czyż można sądzić na seryo, że jeżeli produkcja jej nie będzie się opłacać w Ameryce, Indyach i południowej Rosyi, to opłaci się u nas przy gorszej bez porównania ziemi i mniej pomyślnych stosunkach klimatycznych? Czyż

w razie koniecznego wreszcie obniżenia jej produkcji w tych krajach, a w skutek tego, lub w skutek innych może chwilowych przyczyn podniesienia się ceny tego produktu, nie pospieszą również i kraje te do stopniowego znowu powiększenia jego uprawy, o ile tylko kosztą produkcji z pewnym zyskiem pokrywać się będą? — Nastąpi niewątpliwie ciągły stosunek w zmniejszaniu się lub podnoszeniu produkcji do ceny pszenicy, aż wreszcie nastąpi pewne ustalenie i wyrównanie, wątpić jednak należy, by z korzyścią naszą, gdyż właśnie produkt ten jest głównym przedmiotem handlu zbożowego, na niego więc przedewszystkiem zwróconą jest uwaga większych producentów.

O ile nie zajdą nadzwyczajne okoliczności, to przewidzieć łatwo można, iż cena pszenicy ze zbioru w b. r. będzie jeszcze niższą, gdyż zasiew w tym roku nie jest zmniejszony, owszem może większy jeszcze, a zapas przeszłorocznego ziarna bardzo znaczny. Ceny za zbiór w r. 1886 będą prawdopodobnie wyższe nieco w takim tylko razie, jeżeli nie pozostaną znaczne zapasy; przypuszczać bowiem można, iż zasiewy jesienne pszenicy w r. b. będą już znacznie mniejsze nawet w Ameryce. Następnie produkcja zastosuje się prawdopodobnie do ceny i nastąpi w normalnych latach wyrównanie owe, nieobiecujące dla nas zbyt dużych korzyści. Porządek ten zwichnąć mogą, jak powiedzieliśmy, nadzwyczajne jakieś wypadki, czy to elementarne, czy wynikłe z wojen wielkich, co jednak ani przewidzieć, ani obrachować się nie da.

Biorąc więc rzeczy rozważnie i sumiennie, mając li jedynie dobro ogólne na względzie, poleca dziennikarstwo rolnicze powyżej przytoczone zmiany, które po głębokim i spokojnem zastanowieniu się i dokładnem zbadaniu korzyści ich, odpowiednio wszystkim warunkom danej miejscowości i okolicy, należałoby wprowadzić stopniowo lub prędzej, stosownie do środków i możliwości, w każdym razie jednak bez zbyt długiego wahania się i stanowczo.

Taką jest treść piśmiennictwa rolniczego tak polskiego, jak niemieckiego i francuskiego. Co do szczegółów, podawać je będziemy i nadal stosownie do tego, ile one w kraju naszym możebne zastosowanie znaleźć będą mogły.

## KORESPONDENCYE.

### Dzierżawy.

(F. M.) Śledząc badawczem okiem bieg stosunków gospodarskich w naszym kraju, jakoteż oznaki rozwoju, a raczej zastoju ekonomicznego naszego rolnictwa, należy nam już dziś przedewszystkiem zaznaczyć i wykazać, że się niewątpliwie znajdujemy w przededniu zmian doniosłych w ustroju i obrocie gospodarczym, który głównie niekorzystnie wpłynąć musi na stosunki materialne większej własności. Zmiany te



przyspieszone tak wyraźnie przesileniem agraryjnym i handlowem całego świata, postępują naprzód szybkim krokiem. Nie sprowadzająca to fałszewego niepokoju z naszej strony wieszczba, wiadomo bowiem dobrze, że zmiany te w progu wrót naszych stoją, a jako takie, niewątpliwie i przedewszystkiem dotknąć muszą obszary większe, wśród tych zaś te przed innemi, które przez brak rzeczywistych odsetek od znacznych kapitałów, mieszczących się w ziemi, najwięcej na przesilenie są narażone.

Nie ulega niestety żadnej wątpliwości, że jak Polska szeroka i długa, tak w Królestwie, jak na Litwie — tak w Poznańskim, jak w Galicyi — wielkie fortuny, znaczne obszary i dobra, a zwłaszcza tak zwane milionowe majątki, przy nie często powtarzających się wyjątkach, ogólnie normalnego procentu nie odrzucają, lub w stosunku do swojej rzeczywistej wartości procent zbyt szczupły wykazują.

Powody i przyczyny tego nienormalnego oprocentowania istnieć muszą i istnieją rzeczywiście, a trzeba tylko mieć nadzieję, że właściciele tych fortun, tych obszarów, faktycznie ołowiem leżących, kiedyś przecież ockną się z letargu i przejrzawszy mimochodem kilka wstydliwych bilansów, przedstawionych przez pp. pełnomocników i administratorów, dopuszczą wreszcie do tego często tak niemilego zetknięcia między skromnym ołówkiem, a cierpliwą ówciarką papieru, — zacznę gdy rachunek na seryo zrobionym zostanie, w jednej chwili bielmo złowrogie z oka spaść musi. Niezawodnie przyjdzie się wtedy do przekonania, że majątki i obszary, będące ich własnością, zbyt mały procent w stosunku do swej rzeczywistej wartości odrzucają i że takie dobra powinny, ba! muszą, większą niż dotychczas dawać inraturę.

Bogaci i rozumni Anglicy od wieków kilku, sprytni Francuzi od stulecia jednego, a pracowici i spokojni Niemcy od pół wieku, zgodzili się na to tak Polakowi wstrętne niestety spotkanie się ołówka z ówciarką papieru, a wskutek tego przyszedł oddawna już do przekonania, że dla właściciela i posiadacza znacznych obszarów ziemi, tylko i wyłącznie system dzierżawy może być korzystnym.

Posadzać tych narodów o niechęć do pracy, o brak zasad i przekonań konserwatywnych, nikt się przecież nie poważy, i nie na karb też społecznych przewrótów składać nam należy, dokonaną w tych krajach zmianę systemu gospodarczego, ale przypisać ją raczej trzeba potrzebie i konieczności rzeczywistej, wynikającej ze stosunku kapitału i pracy, do warstwu, czyli ziemi.

Zbliżamy się i my w kraju naszym do systemu dzierżawnego, a powodów i przyczyn, dla których i u nas koniecznością stać się muszą, jest tak wiele, że dziś kilka z nich podnieść za stosowne, a może i pożyteczne nam się wydaje. I tu zaraz na wstępie

zaznaczyć należy, że wobec dzisiejszych stosunków ekonomicznych i handlowych, wobec wartości ziemi i kosztów obrotu gospodarczego, można samemu przy wielkiej pracy i znajomości fachowej z korzyścią zarządzać wszystkim, zajmując się samem gospodarstwem w wyłącznym znaczeniu tego słowa. Zupełnie przeciwnie ma się rzecz z administracją; ta u nas bowiem, eliminując tu całkiem ściśle gospodarowanie, więcej jak wątpliwe wykazać za sobą musi dodatnie skutki. Gospodarować zaś korzystnie, nie biorąc w rachunek ludzi z wyjątkowym umysłem i niezwykłą energią, można normalnie i dobrze na tysiącu morgach, a nawet na dwóch tysiącach, — z wielkim już trudem na trzech lub czterech tysiącach, — ale niezawodnie bez żadnego dodatniego rezultatu, bez przeciętnych odsetek na większej ilości mórg, na większym obszarze. Odwołujemy się pod tym względem z całą ufnością do doświadczonych gospodarzy, obznajomionych ze szczegółowemi trudnościami gospodarstwa i pewni jesteśmy, że oni zgodzą się na to bezsprzeczne twierdzenie, któremu oprzeć się ten tylko może, kto z twardemi warunkami gospodarskimi nigdy się nie spotkał, kto nigdy nie zaznał trudu ciężkiego w ślad za znojną pracą na roli, komu się zawód i frasunek gospodarski we znaki nie dał.

Przy znacznym u nas i obszernym przedmiocie administracyjnym giną najczęściej szczegóły niejako i drobiazgi gospodarcze, które bodaj czy, przy tak naprężonej dzisiaj stronie produkcyjnej, nie stanowią jedynego przychodu, nie zważają stanowczo na przeciętnym i ostatecznym bilansie dodatnim. Tysiące korcy pszenicy, tysiące wiader okowity w ruchu i obrocie, mącą i zacierają rzeczywisty i szczegółowy rachunek. Cyfry małe, drobne, tak w przychodzie jak w rozchodzie wydają się blademi, mało znaczącemi w obecnym pokaznym całym administracyjnym obrocie, które przecież ostatecznie zestawione, nie zawsze dodatni rezultat wykażą. Mnóstwem dowodów i szczegółów gospodarskich poprzećby można to twierdzenie, które niewątpliwie każdy doświadczony, a praktyczny gospodarz, na wstępie też zaraz zrozumie i za słuszne uzna.

A idąc w koleji dalej, czyż wobec tak radykalnych zmian, jakie przez produkcję ziarn zamorskich naszemu gospodarstwu narzuconemi zostały, jest możliwością wyobrazić sobie gospodarstwo bez przemysłu choćby w najskromniejszych rozmiarach? Przemysł zaś wymaga niezaprzeczenie osobistej ingerencji, na dzień się zaś folwarkach trudno przecież przemysł ten osobiście, z należytą kontrolą, konsekwentnie i z korzyścią prowadzić.

Obok tego wszystkiego i to także niezbędnie uwzględnić należy, że przy znacznym kompleksie administracyjnym, koszt samej administracyjnej maszynieryi pochłaniają tak znaczne sumy, że nieraz i całkowita inratura majątku zabierają; bez tej zaś licznej



i kosztownej administracji nie sposób nawet wyobrazić sobie jakiego takiego ładu, kontroli i porządku gospodarczego.

Wreszcie stroną u nas najwięcej może ujemną korzystnej administracji znacznego obszaru gospodarskiego, jest absolutny brak ludzi fachowych, wykształconych, duszą i sercem zawodowi swemu oddanych, jednym słowem brak stanowczy dobrych rządzców i ekonomów, którychto nielicznych ludzi zdolnych zastęp tak skąpy, jeszcze z dniem każdym topnieje i niknie. Bo gdzie zapytać szkolną młodzież, czy który z niej nie zechce poświęcić się zawodowi gospodarczemu, wszędzie na przeczącą napotka się odpowiedź.

Widzimy tam aspirantów do infuły biskupiej, do biretu profesorskiego, nawet do skromnej czapeczki z orzełkiem, — ale do pług, jako do pospolitego narzędzia, mało kandydatów odszukać można. Smutny to zaiste duch i objaw w kraju, w którym od wieków rola bytu podstawę tworzyła, fatalizm zaś ten głównie na jednej z kardynalnych wad naszego narodowego organizmu polega: na wstręcie do zależności wszelkiej i posłuszeństwa. Ileż to razy słyszeć u nas można rozumowania młodych ludzi, twierdzących, że będąc urzędnikiem, nauczycielem, księdzem, po wypełnieniu swoich godzin obowiązkowych jest się wolnym, przy gospodarstwie zaś trzeba w dzień i w nocy pracować, a co gorzej — słuchać! Rozumie się, że wszelka walka z temi przekonaniem, czy raczej uprzedzeniami, które nam do szpiku kości wrosły, płonną być musi, i na dzisiaj jedynie przejąć się trzeba przekonaniem i liczyć tylko z ujemnym tym faktem, że zastęp gorliwych urzędników gospodarskich, przejętych do głębi zaszczytnym poczuciem obowiązków, jest nader nieliczny, i że wiele czasu jeszcze upłynie — jeżeli kiedyś tego spodziewać się w ogóle wolno — zanim on się w całej pełni zjawi, właściciele zaś wielkich obszarów muszą się tymczasem liczyć z temi brakami, którym na razie nikt zaradzić nie zdoła. A czas biegnie wśród tego i dochody z majątków być muszą. Rada zaś państwa, przytem poselstwo w sejmie, autonomiczne obowiązki powiatowe, sądy przysięgłych, stosunki wreszcie towarzyskie człowieka majątnego, wszystko to, w czem i dlaczego się żyje i oddycha, idzie swym torem także i pochłaniać musi znaczną część czasu właściciela, któremu czyż mogą pozostawać wystarczające przytem wszystkim godziny do gospodarowania? — a gospodarowania rozumie się w prawdziwym tego słowa znaczeniu! A nawet jeśli się przypuści, że wszystko to nie istnieje, że się usunęło od wszystkiego i dla chleba własnego chleba kraju poświęca — czyż warunki, w jakich młodzi gospodarze u nas do zajęcia się biorą, pozwalają dobrze o rezultacie zajęcia tego wróżyć? Niestety, nieświadomość, nieumiejętność, nieporadność bogatszych ludzi w gospodarstwie i admini-

stracji majątku ziemskiego, na każdym kroku wykazać można — a i dziwić im się nie sposób, boć to tylko bardzo prosta i konsekwentna przyczyna tego, że majątny młody człowiek, przeszedłszy wzorowo szkoły, poświęca się zwykle na uniwersytecie wydziałowi prawniczemu, filozoficznemu lub obiera karierę dyplomatyczną albo wojskową, poczem dopiero przygotowany w ten sposób do każdego zawodu, tylko nie do gospodarskiego, obejmuje znaczną fortunę i administruje lub gospodaruje źle, bo dobrze gospodarować, a i administrować nie potrafi, gdyż tego po prostu nie umie. I tutaj mimowoli nasuwa się uwaga, że gdyby takiemu człowiekowi, dając mu najlepszy kawał sukna, nici i igłę, powiedzieć, że surduta uszyć nie potrafi, wówczas bynajmniej zadziwionym nie będzie. Ale gdyby mu się zwróciło uwagę, że majątkiem o 10.000 do 20.000 mórg, administrować i na nim gospodarować może nie zdoła, będzie co najmniej zadziwionym, a może i urażonym w gruncie. I dlatego to sądzimy, że pomijając wiele innych, już same powyższe motywa są całkiem wystarczającemi, aby nabyć stanowczego przekonania, iż system dzierżawny, nadzwyczaj korzystnym do zastosowania u nas do znacznych obszarów być musi. A skoro tak jest, i skoro tylko tym sposobem zaradzić złemu możemy, należy nam jeszcze z kolei odnaleźć te dwa główne czynniki, niezbędne do zrealizowania systemu potrzebne, mianowicie odszukać znanych nam już po części wydzierżawiających, a w ślad za nimi dzierżawców.

O drugich niżej kilka słów powiemy; pierwiej wróćmy jeszcze na chwilę do pierwszych, których jest u nas wcale znaczna ilość, boć na szczęście kraju naszego, potężnych fortun i obszarów w jednym ręku jeszcze w nim nie brak dzięki Bogu. Ich to uwagę zwrócić należy przedewszystkiem na ową wyżej już przytoczoną praktyczną radę, radę ołówka i papieru. O ile bowiem tego rodzaju zrazu niemiłe czasem spotkanie jasny pogląd rachunkowy na stan rzeczy dać musi, przykład niechaj autentycznego faktu dowiedzie, jaki z życia praktycznego przytoczyć możemy.

Spotkaliśmy się niezbyt dawno z kilkoletnim bilansem majątku znacznego wielkiego obszaru, obejmującego nie mniej nie więcej, tylko 8.000 morgów pod pługiem, — dziesięcioletni zaś bilans ten przeciętny wykazał czystej intraty z morgi 54 centy! a dodajmy: z gleby w znacznej części bogatej i w dobrym gatunku. Pocziwy ołówek w mgnieniu oka wykazał bowiem, ile kroci w ciągu tych dziesięciu lat właściciel niepowrotnie uronił, gdyż licząc z morgi tylko 5 złr. dzierżawy: 8.000 morgów wykazało 40.000 złr. intraty rocznej, czyli w dziesięciu latach 400.000 złr. Ponieważ tymczasem dobra te, dając 54 centy z morgi, czyniły rocznie 4.320 złr. dochodu, więc było w latach dziesięciu 43.200 złr., którą to sumę odejmując od



400.000 złr., mogących być uzyskanymi przez dzierżawę, wykazuje się wyraźna strata 356.800 złr.!!

Przerazająca to zaiste cyfra, a dodajmy, że nie sztucznie wyszukana, ale prawdziwa i rzeczywista, tem zaś smutniejsza, że do obecnej chwili, mimo tak jasnej ewidencji nie usunięta.

Przy sposobności przeglądania tego bilansu, zapytany właściciel 54-centowej intraty z morga, czy na próbę nie wydzierżawiłby jednego z tych, z tak szczególnym rezultatem administrowanych folwarków, odpowiedział: „Mój panie i owszem, bardzo chętnie, tylko zwracam uwagę, że to będzie bardzo droga dzierżawa — o! bardzo droga! My tam i gorzelnię mamy i nie możemy żądać mniej jak 10 złr. z morga, roczną tenutę z góry płatną i 15 000 kaucyi bezprocentowej“. I to było żądaniem, ofertą, twierdzeniem tego samego właściciela, który we własnej administracji w dziesięciu latach bez potrzeby uronił 356.800 złr. Podajemy ten wymowny przykład jako smutną ilustrację wyobrażeń ekonomicznych, gospodarskich i rachunkowych w naszym kraju, i jako przestrożę zarazem dla tych, którzy rok rocznie znaczne intraty, a zarazem i kapitały wielkie bez żadnej tracą potrzeby. Ale po przykładzie i płynącej zeń przestrożce, jakaż na to złe rada? jaki sposób możebny a przystępny, by w tych warunkach dzierżawa urzeczywistnić się dała? Oto słów kilka odpowiedzi, jaka nam się tu na myśl nasunęła i z jaką się też dzielimy.

Jedynym przedewszystkiem i wyłącznym celem wydzierżawiającego powinno być zapewnienie sobie stałych odsetek od kapitału, mieszczonego się w ziemi, — drogi zaś, prowadzące do tego celu, nie są zbyt trudne do odszukania.

Naprzód należy sumiennie oszacować majątek przez rzeczoznawców, a następnie zastosować czynsz dzierżawny do rzeczywistej wartości kapitału, mieszczonego się w przedmiocie.

Dzierżawy powinny być następnie, o ile tylko stosunki na to pozwalają, długoletnie, celem uniknięcia w razie przeciwnym niezbędnej a gwałtownej eksploatacyi, z nieodzowną stratą właściciela w przyszłości połączonej.

Wszelkie możliwe ułatwienia powinny być dzierżawcy z góry i zasadniczo przyznane. Zbyt wysoka kaucya podnosi naprzód potrzebny kapitał obrotowy dzierżawcy, czynsz zaś z góry płatny podnosi interkalarya zupełnie niesłusznie, a dodajmy, że szkodą tylko cyfry czynszowej.

Wobec tego właściciel przypomnieć sobie winien, w którym to czasie on sam likwidował dochód: czy z góry czy z dołu? ile to miesięcy upłynęło, ile pieniędzy i czasu zużyto, zanim do rzeczywistej intraty, do owych 54 centów z morga się doszło!

Wreszcie właściciel, wydzierżawiający swój majątek, musi koniecznie wyzbyć się uczucia tak bardzo

dziwnego, a tak często się u nas niestety powtarzającego — uczucia zazdrości wobec dzierżawcy, któremu się powodzi. Należy się w tym wypadku przedewszystkiem nad tem zastanowić i zważyć, że ta ziemia, ten warstat do pracy, to przedmiot martwy sam przez się i że dopiero i wyłącznie praca rozumna i kapitał obrotowy dzierżawcy dać są w stanie życie tej ziemi i wydawać plonem swym żądane odsetki od kapitału. Właściciel przeciwnie powinien i musi za korzyść swą uważać, jeżeli dzierżawcy jego się powodzi, jeżeli tenże na dzierżawie się bogaci, w przeciwnym bowiem razie niewątpliwymi są stron obydwóch straty.

Staraliśmy się tu pokrótce wykazać korzyści właścicieli większych obszarów, z wydzierżawienia majątków płynąć im mogące i podaliśmy zarazem warunki ewentualne tych dzierżaw, nikt nie zaprzeczy bowiem, że obszarów do dzierżawy się kwalifikujących jest u nas w Polsce bardzo wiele. Z kolei wypada nam jeszcze wykazać, że i strony drugie, t. j. dzierżawcy w kraju się znajdują i że w konsekwencji liczba ich wzrastać powinna, jeżeli tylko warunki dzierżawne korzystnymi się dla nich okażą.

Przedewszystkiem odezwać się tu trzeba do tych właścicieli wioseczek małych, lichych, a obdłużonych, przy których ci ich posiadacze nędzny materialny żywot prowadzą. Ludzie przez lat wiele w tem trudnem położeniu się znajdujący, przy ciągłej ciężkiej pracy, bezustannych przeciwnościach i trudnościach, w ustawicznej walce o byt, musieli wyrobić w sobie z doświadczenia pojęcie zdrowe o warunkach pracy i zdrowy sąd o eksploatacyi. Liczba zaś tego rodzaju właścicieli jest u nas znaczna, większa niestety, jakby się tego na pierwszy rzut oka spodziewać można. I oto klasa, oto cały zastęp ludzi, którzy z zapałem powinni się przerzucić na system dzierżawny, a wysprzedawszy swoje liche i obdłużone mająteczki, z resztą uratowanego kapitału postarać się o wyższy procent od swojej własnej a ciężkiej pracy. Ileż to bowiem widzimy właścicieli, którzy posiadają wioski wątpliwej wartości 40.000 złr. n. p., majątek, na którym ciąży 20.000 złr. długu tabularnego obok 5-ciu do 6-ciu tysięcy złr. wekslowych i drobiazgowych obligacyi. Nie potrzeba być żadnym głębokim finansistą, uczonym ekonomistą, ani doświadczonego gospodarzem, aby wiedzieć i czuć instynktem niemal, do jakiego stopnia kłopotliwą, nędzną i lichą musi być egzystencja ludzi, w tego rodzaju trudnem położeniu się znajdujących. I tych to głównie uwagę zwrócić należy na niekorzyść ich stosunków materialnych, na nieuniknione niebezpieczeństwa, grożące im w czasach nieurodzaju lub klęsk elementarnych. Oby ci wyrzekli się ułudnego tytułu właściciela, ale poprzestali na nazwie skromnego ale bogatego dzierżawcy! Znajdą oni przy dzierżawie procent rzeczywisty od pozostałego im ze sprzedanej wioski kapitału, a nadto procent bardzo wysoki



od tej ciężkiej pracy, która ich dotąd zawodzi i zawodzić musi przy anormalnych stosunkach cyfry majątkowej. A po tem wszystkim, na zakończenie, oto w kilka słów ujęta konkluzja nasza:

Niewątpliwie przedmioty dzierżawne w kraju naszym się znajdują. Dzierżawcy są także i znaleźć się powinni. Potrzeba tylko obydwie strony nawołać do wzajemnego interesu i nakłonić do obopólnej wyrozumiałości, a wówczas przy dobrej woli i kropli odwagi, odsunąć będziemy w stanie grożące nam przewroty ekonomiczne i gospodarskie, jakie nad biednym krajem naszym wiszą, a zamienić w ślad za tem nasze smutne gospodarskie stosunki na korzystne, tak dla większych, jak i mniejszych właścicieli ziemskich.

## Rozmaitości.

**Sprawozdanie komisji ziemniaczanej co do wyboru najlepszych u nas gatunków ziemniaków** odczytane na Walnem Zebraniu centr. Tow. Gospod. w Poznaniu dnia 10 Marca 1885 r.

Do komisji, mającej się zająć wyborem najlepszych gatunków ziemniaków, należeli: pp. Wł. Łącki z Posadowa, Alex. hr. Szembek ze Słupi, Wojciech Łubiński w Książynie i J. Jarochowski w Małych Sokolnikach. Wszyscy ci panowie robili próby u siebie z tymi samymi gatunkami ziemniaków, dostarczonymi przez p. Wł. Łąckiego z Posadowa, zajmującego się od dawna uprawą najrozmaitszych ich gatunków.

Odpowiadając na postawione pytanie, jakie są najlepsze ziemniaki: 1) na role lekkie, 2) na mursze, 3) na zwięzłe gliny, 4) na ziemie mocniejsze w dobrej kulturze będące; następnie co do a) czasu ich dojrzewania, b) zbioru z morga, c) zawartości mączki, d) wydatku spirytusu z plonu 1 morga, przedstawia p. Wł. Łącki z Posadowa następujące rezultaty doświadczeń:

Na ziemiach lekkich najlepiej udawały się: „Red skin Flourball“ i „Van der Veer“, także „Imperatory“, chociaż nie w tym stosunku, co na dobrych średnich ziemiach. Na murszach zaleca się głównie „Van der Veery“ i jeśli ziemia nie zbyt zła, także i „Aurory“. Na zwięzłych glinach okazały się dość plenne z nowszych gatunków: „Seed“, „Achillesy“ i „Żółta Róża“, ze starszych gatunków „daberskie“, lecz już nie w takiej ilości, jak pierwsze. Na ziemiach mocnych w kulturze będących, znakomite zbiory dają „Championy“, „Anderseny“, „Achillesy“, „Aurory“ i obecnie w renomę wchodzące „Aurelie“ i „Herrmany“. Ze starszych gatunków jeszcze „cebulaki“ jakie takie wydawały rezultaty.

Próby poniżej wymienionych ziemniaków są następujące:

1. „Achilles“, dojrzewająca około połowy października, przy trzyletnim zbiorze wydała przecięciowo ro-

cznie 110 centn. z morgi z 21 prc. zawartości mączki, spirytusu z morgi 615 litrów, z wyłączeniem słodu. Jeden centnar = 65 litr. zacieru, a więc  $110 \times 65$  litr. = 7150 litr. zacieru. 21 prc. zawartości mączki daje  $10\frac{1}{2}$  prc. okowity = 750 litr. po 82 prc. = 615 litr. po 100 prc.

2. „Aurora“, dojrzewająca na początku października, przy trzyletnim zbiorze wydała przecięciowo 110 centn. z 20 prc. zawartości mączki, spirytusu z morgi 586 litrów, z wyłączeniem słodu. Lecz pomimo tego, że ma mniej zawartości mączki jak „Achilles“, gorzelnia woli ją od ostatniej, ponieważ przy fermentacji rozkłada się zupełnie, tak, iż tylko  $\frac{1}{2}$  prc. cukru zostanie w zacierze niesfermentowanego.

3. „Champion“, dojrzewająca po połowie października, przy trzyletnim zbiorze wydała przecięciowo 110 centn. z 20 prc. zawartości mączki, spirytusu z morgi 586 litrów, oprócz słodu. „Championy“ mają tę wadę, że pozostawiają w zacierze 3 prc. do 7 prc. cukru niesfermentowanego.

4. „Andersen“, dojrzewająca w tym samym czasie co „Champion“ wydała w tym roku 125 centn. przy 22 prc. zawartości mączki, spirytusu z morgi 665 litr., z wyłączeniem słodu.

5. „Żółta róża“, dojrzewająca już w połowie września, wydała w tym roku 105 centn. z 21 prc. zawartości mączki, spirytusu z morgi 587 litrów, z wyłączeniem słodu.

6. „Redskin Flourball“, dojrzewająca na początku października, przy dziesięcioletnim zbiorze wydała przecięciowo 100 centn. z 16 prc. zawartości mączki, spirytusu z morgi 426 litrów, z wyłączeniem słodu.

7. „Seed“, dojrzewająca także na początku października, przy ośmioletnim zbiorze wydała przecięciowo 100 centn. z 17 prc. zawartości mączki, spirytusu z morgi 453 litrów, z wyłączeniem słodu. Na mocnym gruncie wydaje znakomite zbiory i to 120 do 130 centn. z morgi.

8. „Van der Veer“, dojrzewająca w pierwszej połowie października, przy dziesięcioletnim zbiorze wypada przecięciowo 95 centn. z morgi, z 15 prc. zawartości mączki, spirytusu z morgi 380 litr., z wyłączeniem słodu.

9. „Imperator“, dojrzewająca na końcu września, wydała w tym roku 120 centn. z 18 prc. zawartości mączki, spirytusu z morgi 580 litrów, z wyłączeniem słodu.

10. „Early rose“, dojrzewająca w drugiej połowie sierpnia, przy ośmioletnim zbiorze wydała przecięciowo 80 centn. z 16 prc. zawartości mączki, spirytusu z morgi 340 litrów, z wyłączeniem słodu.

11. „Herrman“, dojrzewająca w pierwszej połowie października, wydała w tym roku 120 centn. z  $23\frac{1}{2}$  prc. zawartości mączki, spirytusu z morgi 751 litrów, z wyłączeniem słodu.



12. „Aurelia“, dojrzwająca w tym samym czasie co „Herrman“, wydała w tym roku 120 centn. z 20 proc. zawartości mączki, spirytusu z morgi 640 litrów, z wyłączeniem słodu.

Próby powyższe wyjaśniają aż nadto, iż po dzień już tylko nowsze gatunki ziemniaków są polecenia godne, a trzymając się ściśle przytoczonych zasad i reguł co do uprawy, sadzenia i pielęgnowania tychże, możemy być pewni, że wyjąwszy nadzwyczajnych wypadków w przyrodzie, zawsze li tylko dobre rezultaty osiągać będziemy.

Próby odbyte u hr. Aleksandra Szembeka w Słupni okazały następujące rezultaty:

	na glebie jęczm. dały z zasadzonych centr.	centr. z zawart. mączki	
Aurora .....	10 „ — 71 „	19 %	
Champion .....	10 „ — 78 „	19 „	
Flourball .....	10 „ — 58 „	16.5 „	
Achilles .....	10 „ — 108 „	20 „	
Seed .....	10 „ — 127 „	18.5 „	
Champion na gl. średn. pszennej . . .	17 „ — 143 „	19 „	
Flourball na glebie jęczmiennej . . .	12 „ — 131 „	17 „	
Seed.... na gl. ciężk. pszennej . . .	16 „ — 132 „	18 „	
Daberskie na gl. średn. pszennej . . .	10 „ — 68 „	22 „	

Wszystkie te gatunki były dosyć zdrowe i w kopcach trzymają się dobrze.

Z doświadczeń czynionych u p. Wojciecha Łubieńskiego w Kiączyń, na ziemi gliniasto-jęczmiennej I-ej klasy okazało się, że:

	wydały na świeżym nawozie z 1 centr.	centr., a zawart. mączki	
Achilles .....	13 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> „	19 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> %	
Aurora .....	8 <sup>3</sup> / <sub>4</sub> „	18 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> „	
Redskin Flourball .....	8 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> „	17 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> „	
Daberskie .....	10 <sup>1</sup> / <sub>4</sub> „	19 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> „	

Ziemniaki w kopcach przechowywały się przez zimę doskonale.

Próby wykonane u p. J. Jarochońskiego w Małych Sokolnikach na ziemi pszennej w dobrej kulturze wykazały następujący rezultat:

	wydały z jednego centnara	centn., z zawart. mączki	
Aurory .....	13.4 „	20.5 %	
Achillesy .....	12.2 „	19.5 „	
Championy .....	9 „	18.5 „	
Redskin Flourbell (posadowskie) ..	12.6 „	17 „	
Daberskie .....	6.5 „	21 „	

Na ziemi piaszczysto-gliniastej:

	wydały z jednego centnara	centn., z zawart. mączki	
Aurory .....	8.7 „	18.5 %	
Achillesy .....	13 „	19.5 „	
Flourball .....	8.5 „	17.5 „	
Daberskie .....	10.2 „	19.5 „	

Wszystkie powyższe gatunki odznaczają się trwałością w przechowaniu. (Z „Ziemiannina“.)

**Wynik zbioru rozmaitych gatunków jarego (wiosennego) zboża.** Pan Sattig w Würchwitz podaje w rolniczej gazecie Fühling'a następujący rezultat z pró-

bnej uprawy rozmaitych gatunków zboża, sianych na wiosnę 1884 r. Przestrzeń, gleba, położenie i uprawa pod wszystkie wiosenne zasiewy, były zupełnie te same, mianowicie uskutecznił je na ziemi glinowatej, ze spodem piaszczystym, a przedplonem były buraki na nawozie stajennym, z dodatkiem saletry chilijskiej.

Omlót każdego gatunku wykonany był jak najskrupulatniej, a ceny przyjęte z tegoż samego targu, przyczem słoma i plewy weszły także w rachunek. Podług wartości najwyższy dał zysk owies probsteiski, dalej nowo sprowadzona jara pszenica galicyjska, następnie owies nowo-zelandzki, pszenica „Defiance“ i „Champlain“, jęczmień „Chevalier“, pszenica brunatno-kłosisista i nareszcie jęczmień „Imperial“. Na jęczmień był w ogóle rok bardzo niepomyślny i dużo było w nim spalenizny. Różnica zaś między pszenicą a owsem wynikła jedynie z obecnych cen.

Z powodu świąt ceny handlowe nie były notowane.

## OGŁOSZENIA.

**Ziemniaki do sadzenia wyborne**  
sprzedaje obszar dworski Skotniki,  
o. p. Skawina,  
po cenie 3 złr. za 100 kilo. (1—2).

## Nasiona gospodarcze.

50 kilo konieczyń szwedzkich . . . . .	40 złr.
50 „ „ olbrzymiej . . . . .	35 „
50 „ Lucerny francuskiej . . . . .	45 „
50 „ Buraki Pohla i Mamuty . . . . .	25 „
50 „ Rajgras angielski . . . . .	15 „
50 „ „ włoski . . . . .	18 „
50 „ Trawy miodowej (korzec 4 złr.) . . . . .	16 „
50 „ Fasoli białej flagelotty . . . . .	7 „
50 „ Owsa z Kalifornii . . . . .	10 „

Sprzedaje Zakład produkcji nasion W. Döllera  
w Kołomyi. (3—4).

## Do sprzedania:

Majątek ziemski odległy od kolei Karola Ludwika o 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> mili, od kolei transversalnej o 1 milę.

Rozległość 1261 morg. w 3ch folwarkach a w szczególności: lasu . . . . . 464 morgów,

łąk I. klasy . . . . . 113 „

gruntu pszennego najlepsz. 684 „

Budynki murowane w najlepszym stanie. — Propinacja czyni 1.500 złr. w 2ch stawach stawiarka w ilości dostatecznej do zwiezienia 300 morgów.

Cena 220.000 złr., za 231 morgów lasu ofiarują 90.000 złr.

Majątek ten od wieków w posiadaniu rodzin szlacheckich zostający, targują dotąd tylko starożakowscy. Właścicielka życzy sobie sprzedać chrześcijaninowi.

Blizszych szczegółów udzieli

H. L. Sekretarz Tow. rol. krak.